

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy pla-
cu Wilhelmskim pod Nr. 16.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
— wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamy ad-
wersa drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 szr., w państwie nie-
mieckim 3 tal. 1 szr. 6 fen., w Austrii 6 guldenów
w Wiedniu 18 szr., w Anglii 4 tal. 15 szr., w Szwaj-
caryi 6 tal. 15 szr., w Danii 4 tal. 2 szr., w Włoszech
w Szwajcaryi i Belgii 4 tal. 2 szr., w Turcji 33 szr., w Ame-
ryce 6 tal. 15 szr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji: przedpłata przyjmują
się w monachii pruskiej oraz w państwach dozwolają-
cych niemiecko-austriackich, należących do państwa po-
czciwego. W innych krajach zaś tylko nasze agentury,
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do druku, Dziennik Poznański.

Rękopisma
nadawane Redakcji nie zwracają się i nie są one bez-
płatne.

Agencja Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Uni-
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylej: Haasensteins & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Rete-
meyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlott. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wro-
clawiu Daube, Haasensteins & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

Czas odnowić przedpłatę!

Warunki przedpłaty pozostają te same co
w ubiegłym kwartale!

POZNAŃ, 28 września.

Wiadomości z dziedziny polityki międzynarodowej
niezmiennie są dzisiaj szczupłe; wszakże sprawy his-
pańskie na pierwszym są zawsze planie i sprawom
dla tego prasa europejska długie poświęca łamy,
przewidując nie bez słuszności, że zdolne są zakłócić
pokój europejski. Ze tak nie jest i być nie może, na-
próżno starają się wykazywać dzienniki niemieckie,
przedstawiając kwestyę hispańską jako sprawę mniej-
szej wagi, która chyba dla tego jakiegos dla Niemiec
nabiera znaczenia, że jest zarazem walką między ul-
tramontanizmem a nowoczesnymi ideami. Prócz są,
powtarzamy, że usiłowania dziennikarstwa niemieckiego
— zmierzające do zamaskowania zamiarów księcia Bi-
marcka; jeżeli już nie inne objawy, to z pewnością
niegodność uderzająca między hispańskimi pismami
rządowymi a niemieckimi w zaprzeczaniach, w wy-
stępowaniu jednoznacznie i śmiało przeciwko Fran-
cuzi, wykazuje najoczywistej, że ta nagła inicjatywa
w sprawie uznania rządów marszałka Serrano miała i
ma na celu między innymi odosobnienie i upokorzenie
Francji, jeżeli nie ma być zarazem sposobnością wywo-
łania z nią wojny. Że Niemcy chciałyby wywołać wojnę z
Francją, która je zatruwała szybka spłata miliardów
do do swego bogactwa, a nie myślą czekać chwili,
w której Francja przeprowadzi organizację armii, wy-
stąpiłaby już nieraz; przypatrzmy się dzisiaj po-
stawie, jaką rząd hispański po swym uznaniu przybrał
względem Francji i jak się w swym postępowaniu
zachodzi z gabinetem pruskim. Pod względem szacun-
ku, powagi i siły nigdy Hiszpania tak nisko nie upa-
ła jak w obecnej chwili. Mimo to ton, jakim prze-
kazuje posel hispański w Paryżu, więcej niż śmiały;
zaśnacząc rząd hispański go zawieszony Uniwers-
a, chcąc książkę Decazes oświadczył w komisji nieu-
stającej, że uczynił to z własnej inicjatywy, zaprze-
czając temu twierdzeniu kategorycznie rządowe pisma
hispańskie, podnosząc, że zawieszenie nastąpiło na wy-
żną z Madrytu reklamacyą. Śmiały kiedykolwiek,
narzuca się tutaj mimowolnie pytanie, rząd hispański
występować tak śmiało w obec państwa, przed którym
zawsze się koryści, gdyby nie czuł za sobą bagietów
pruskich i nie liczył na poparcie polityki kanclerza
niemieckiego? Widzi to jasno prasa zagraniczna, a
widzi też, jak się zdaje, i rząd francuzki, bo jego Mo-
niteur stara się usilnie udowodnić, jak niesłuszne są
okazywania nieprzyjaznych Francji dzienników prze-
ciwko władzom francuzkim nad granicą pyrenejską.
Tak ostatni numer tego pisma wylicza z największą
dokładnością wszystkie od dnia 22 czerwca rb. za-
częte wypadki, w których przytrzymane zostały na gra-
nicy transporta przeznaczone dla karlistów, i podnosi,
że nieznaczna była zawsze kontrabanda wojenna na
granicę, gdy tymczasem broń i amunicja dla karlistów
po większej części morzem nadchodziła. W obecnej
chwili sygnalizowano 26 okrętów, które z An-
werpi, Antwerpji, Amsterdamu, Bremy i Hamburga
popłynęły ku wybrzeżom kantabryjskim. W dal-
szym ciągu polemiki zwraca Moniteur uwagę, że,

jakośmy to już wyżej wypowiedzieli, nie przestaje pra-
sa hispańska nieprzyjaźnie odzywać się o Francji
mimo uznania rządów marszałka Serrano. Widoczną
jest zdaniem francuzkiego pisma, że niektóre organa
prasy hispańskiej za główny postawiły sobie cel, aże-
by oświadczyć opinią Hiszpanii z myślą interwencji zagra-
nicznej. Moniteur jest tego zdania, że naród his-
pański, gdyby miał sąd w tej sprawie lub o sąd go
się zapytało, zaprzestowałby niewątpliwie przeciwko
takiej awanturze i antynarodowej polityce i nie wąpi
dla tego, że po tym, co się dzieje, Hiszpania będzie
zmuszona mimowolnie powrócić do konstytucyjnej for-
my rządu.

Z teatru wojny karlistowskiej tylko nadchodzą te-
legramy, które, zaprzeczając zwyciężkom buletynom ar-
mii republikańskiej, utrzymują, że karlistowski generał
Perula szturmem zdobył wieś Birium, niedaleko Pam-
pelony, i że na głowę pobit generała Morionesa, który
zaledwo zdołał sam uciec, zostawiając w ręku nieprzy-
jaciela około 80 jeńców i kilka armat. Wiadomości te
z wszelkimi podajemy zastrzeżeniem, bo równie — jak
rządowe pisma rozśiewają także karlistowskie dzienniki
najbardziej o operacjach wojennych wieści. — W
końcu nadmieniamy jeszcze, że według madryckiego
telegramu Serrano ma objąć dowództwo nad armią
środkową i że w miejsce generała Pavii powołanym
ma być na dowództwo Jovellar. Armia rządowa u-
derzy podobno nasamprzód na la Guardia.

W sprawie „Orenouque’a“, jak telegrafują do Na-
tional-Ztg., odbyła się rada ministrów w Paryżu,
na której postanowiono odwołać ten okręt. W kwe-
styj tej konferować miał także książę Decazes z pa-
pieżkim nuncyuszem. République française za-
mieszcza list Gambetty, w którym eksdyktator oświad-
cza, że nowe wybory, jakie odbyły się mają w dniu
4 października do rad generalnych, winny być aktem
wielkiego znaczenia politycznego, ponownym protestem
przeciwko postępowaniu Zgromadzenia narodowego i
uroszczeniom tak bonapartystowskim jak monarchi-
cznym. Francja, są słowa listu, objawi przy tej spo-
sobności swoją wolę i ukonstytuuje rzeczpospolitą
a jenerale rady oprócz obowiązku osławiania demokra-
cji ze sprawami państwa będą zarazem krokiem przy-
gotowawczym do powszechnych wyborów w całym kra-
ju, które wywołuje i nakazuje niemieckie Zgromadzenia,
bo czas już najwyższy, tak kończy Gambetta, ażeby
Francja stanowiąca sobie nadała formę rządu.

Austria a nadewszystko Wiedeń zajęte owacyami
na cześć uczestników wyprawy do bieguna północnego,
którzy „nową odkryli Austrię“, jak utrzymują Neue
fr. Presse i jak nazywa nowe kraje polarne.

W Grecji zanosi się na przesilenie konstytucyjne,
które zakończy się podobno ustaleniem władzy i obda-
rzeniem korony większymi niż dotychczas prerogaty-
wami.

W dniu wczorajszym przyjmował w Medyolanie
Wiktor Emanuel hispańskiego posła. Przyjęciu obec-
nymi byli książę Humbert, minister Minghetti, Vi-
centi Venosta i Finali.

* Instrukcyą regencji tutejszej, z której jeden u-
stęp na tém samym miejscu w poprzednim numerze
pisma naszego przytoczyliśmy, podajemy dziś w całej
osnowie. W obec niej możemy powtórzyć to tylko,
cośmy już powiedzieli, to jest: aby ludność na-
sza dla zapobieżenia grożącemu złemu, wstrzymała
się od przyjmowania i podpisywania aktów stanu cy-
wilnego w razie i kiedy jej nie będą na prawdę zro-

zystego się okazała złożona, trzy były miedziane. W
tém samym muzeum p. Hight znalazł pomiędzy oka-
zami przywiezionymi z pod piramid egipskich — jeden
— w którym bronz mieszany jest z żelazem. Następnie
okazuje mowa siekierę znalezionej w Gungeria w
Indiach wschodnich, nadzwyczaj ciekawą, i kończy
wywody swoje poglądem ogólnym na epokę bronzu —
powatpiwając o ogółem powszechnem istnieniu wie-
ku brązowego.

P. Pignonini oświadcza, że rząd włoski w sku-
tek propozycji kongresu bologńskiego zadekretowa-
ł, aby jeden z pokładów prowincji Parmy — zwa-
ny Casaroldo, zachowywany był raz na zawsze jako
pamiątkę narodową. Pokład ten należy do wieku
brązowego pierwotnego.

P. Nilson, znający okazy cypryjskie, odwie-
dził je bowiem po kongresie brukselskim w Londy-
nie — nie wąpi — że są pamiątką po Fenicyanach.
Kazał je bowiem analizować i przekonał się, że wszy-
stkie są po prostu miedziane.

Dr. Landberg był obecny w czasie poszuki-
wań cypryjskich — oświadcza — że zdaniem jego o-
kazy te nie są czyste fenickie — ale że uważał je
należy za grecko-fenickie. Przytacza po temu kilka
dowodów. — W całym świecie semickim (se-
mitique) bronz zawsze przekładany był nad żelazo —
choćby żelaza miało tam podostatkiem. Wspomina
następnie handel Fenicyan — który uważa jako po-
budkę — ale nie jako źródło wprowadzające bronz na
północ. Handel Fenicyan na morzu Czarnem jest
wielkiej wagi i pewnością jest — że rozszerzał się na
przestrzeniach dzisiejszej Rosji korytami wielkich rzek
spławnych — zważy archeologów rosyjskich, czyby
nie mogli nam dać ważnych po temu objaśnień.

Pan Oppert powiada, że Fenicyanie po mate-
ryały potrzebne jeździli aż do Brytanii, mieli wielkie
okręty i mogli sięgać wysokiej północy. Nie zdaje
mu się, aby można stanowczo orzekać, że nigdy nie
znaleziono żelaza w pomnikach wschodnich. Żelazo
wspomina biblia obok bronzu, nie można więc oso-

zumiać, lub kiedy i skoro nie będą najściślej i naj-
dokładniej stosowały się do myśli i brzmienia słów
oświadczonego.

Instrukcyą w mowie będącą brzmi jak następuje:
Poznań, 13 września 1874. Regencya dla spraw
wewnętrznych w Poznaniu. Nr. 4213/74 l. A.

W wydanym przez nas pod d. 4 b. m. zestawieniu
przepisów prawa z dnia 9 marca rb. dotyczących for-
malnego wykonywania spraw urzędu cywilnego, i wy-
danych w tej mierze przez panów ministrów rozporzą-
dzeń — porównaj nasz okólnik z dnia 4 bm. Nr. 3768/54
l. A. — zastrzeżono sobie osobne rozporządzenie
co do używania tłumaczy dla tych części kraju, w
których potrzeba takowych istnieje. Zauważono już
przytém, że księgi stanu spisywać należy z a w s z e i
w s z e d z i e i b e z w y j a t k u w j ę z y k u n i e m i e -
ckim, bez protokołu pobocznego w innym języku i
bez uwagi co do czynności, że tłumacz i jaki tłumacz
przybrany został, w owych przypadkach, w których
przybranie tłumacza było potrzebnem, rzeczywście zo-
stał przybrany.

Wedle treści rozporządzenia pana ministra spraw
wewnętrznych z dnia 3 września rb. ma się użycie tłum-
aczy przez urzędników stanu ograniczyć na tém, że
tłumacze z temi osobami, które zdać mają deklaracyą
w obec urzędnika stanu, osobiście przed nim stanąć
winni i ustnie oznajmić treść swęj deklaracyi.

Każdemu z pp. urzędników i każdemu zastępcy
takowych należy równocześnie z jednym egzemplarzem
drukowanego zestawienia z dnia 4 b. m., które W Pan
niebawem odbierzesz, wręczyć egzemplarz tego rozpo-
rządzenia.

Potrzebne w tym celu egzemplarze tego rozporzą-
dzenia dołączają się.

Wegner

Do wszystkich pp. radców ziemianiskich obwodu
regencyjnego poznańskiego.

Wiadomości urzędowe.

Wybór rektora wyższej szkoły obywatelskiej w Neustadt-
Eberswalde, dr. Wilhelma Fischera na rektora wyższej
szkoły obywatelskiej w Lennep potwierdzony został.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Lwów, 25 września.

(Szóste posiedzenie sejmowe.)

(T.) Zajmujące było wczorajsze posiedzenie, a bo-
haterem dnia był poseł Ludwik Skrzyński, który
piękną powiedział mowę, uzasadniając swój
wniosek względem powiększenia liczby posłów
miejskich. Lecz idźmy po porządku.

bnych wieków bronzu oddzielić od wieku żelaza a w
każdym razie nie na wchodzie.

Pan Hamy podaje relacyą pana Aspélin tyczącą
się wieku kamiennego w Finlandyi. Autor ten wyro-
by kamienne badając, dzieli Finlandyę na trzy działy
odrębne: na dział finlandzki, to jest Finlandyę i Kure-
lię rosyjską od zachodu jeziora Bręga, dział bałtycko-
litewski i dział Fionii wschodniej. Działy te różnią
się od siebie kształtem narzędzi i rodzajem kamienia
z jakiego były robione.

Pan Worsaae cytując opinie pana Aspélin, wy-
wodzi wpływ Skandynawii na Finlandyę w rzeczy
wytworzonych kamiennych.

Pan Lerch jako uczony archeolog rosyjski za-
twierdza wywody pana ministra Worsaae.

Dr. Saporta wystąpił z długą botaniczno-archeologiczną
mową, zastanawiając się nad klimatem epoki ówczesnej.
Cytuje Ficus Carica i innych kilka gatunków znalezionych w dolinach sekwańskich i
opierając się na badaniu innych uczonych sądzi, że w
onych wiekach klimat Europy musiał być bardzo wil-
gotny i temperatura prawie powszechnie jednakowa.

Pan Dupont zauważa, że badanie zwierząt, któ-
rych szczątki znajdują w jaskiniach poszukiwanych
nad Bałtykiem, do tego samego zdania go doprowadziły i
zupełnie zgadza się z panem Saportą.

Pan Desor okazuje fotografie starych (pilo-
tages).

Jeziora Bienne, które odkryte zostały w skutek
znacznego opadnięcia wód tamtejszych.

Na tém sesya poobiednia solwowana została.

V.

Czwartek dnia 13. sierpnia.

Na Mälarsze.

Dziś nowa pielgrzymka i nowe święto dla cudzo-
ziemskiej przyjaźni nauk drużyny.

Świątynią i zajmującą dziś odbywamy wycieczkę
niebieską falą Mälaru wśród wysp tysiąca, na Czarn-
ne pole, w gród Ansgariusza nacięci. Płynięm

Petycyi nowych weszło do sejmku 31. Wniosek
nowych złożono kilka, mianowicie:

Posel Jędrzejowski czyni wniosek, aby sejm
zwrócił uwagę rządowi na potrzebę przeprowadzenia re-
formy ustaw o podatku spadkowym nad-
zwyczaj wysokim.

Posel Gniwosz wnosi:

„Wysoki sejm zechce uchwalić załączony
projekt ustawy o ustanowienie urzę-
dów pojednawczych.“

Pierwszy wniosek po wydrukowaniu przyjdzie do
pierwszego czytania, drugi na żądanie wnioskodawcy,
bez drukowania odesłano do komisji prawniczej.

Posel Ed. Wolański cofa swój wniosek da-
wniejszy o utrzymanie cła zbożowego, ponieważ
rząd już załatwił tę sprawę w myśl jego wniosku.

Posel ks. Stępek wnosi:

„Poleca się komisji administracyjnej, ażeby
bezwzględnie wypracowała ustawę prze-
ciw pijaństwu i jeszcze na bieżącej sesyi
sejmowi przedłożyła.“

Bez drukowania odesłano wniosek do komisji.

Posel dr. Hoszard wnosi zmianę ustawy
szkolnej co do obowiązku powiatów przyczyniania
się do funduszu szkolnego okręgowego.

Wreszcie posel hr. Zamoycki składa do łaski
marszałkowskiej wniosek w sprawie regulacyi
Sanu.

Obadwa wnioski ostatnie będą traktowane według
regulaminu.

Pięć nowych wiec przedłożono wniosków.

Były wczoraj także dwie interpelacje ciekawe.

Najsamprzód interpelował posel Skrzyński
Wydział krajowy, pytając, co się stało z uchwałą se-
jmu, który na posiedzeniu jeszcze 25 września 1871 r.
przeło przed trzema laty, przekazał Wydziałowi kra-
jowemu wniośnią w ówczesną sprawę względem urzą-
dzenia krajowej szkoły górniczej?

Posel Kamiński zaś zaatakował bardzo silnie
komisarza rządowego interpelacyą: na jakiej to podsta-
wie i jakim prawem starostwo Stanisławowskie zaka-
zało Radzie miejskiej stanisławowskiej uchwałać pety-
cyę do sejmku w sprawie powiększenia liczby posłów
miejskich? Interpelant powołuje się nie tylko na pe-
tycyę z różnych innych miast, które już w tej sprawie
weszły, nie tylko na petycyę miast w wielu innych
sprawach, lecz i na same ustawy obowiązujące, które
zakaz starosty stanisławowskiego gwałci.

Ani p. Skrzyński ani p. Kamiński nieotrzymali
na wczorajszym posiedzeniu odpowiedzi na swoje za-
pytania.

Przystąpiono wreszcie do porządku dziennego. Na
pierwszym miejscu jest sprawa uznania zakładu cho-
rych w krakowskim szpitalu św. Łazarza, tudzież od-
działu syfilitycznego w krakowskim szpitalu św. Du-
cha za zakłady krajowe.

Izba przyjmuje bez dyskusyi wniosek wydziału
krajowego przedłożony przez posła Serwatowskiego.

Drugim przedmiotem jest wniosek ks. Stępk a
o wezwanie rządu do wydania ustawy wzbraniającej
sądom egzekucyi wyższego procentu jak 12 od sta.

W mowie jaką uzasadnił wniosek swój, wskazy-
wał ks. Stępek na okropne klęski wyrządzone przez
lichwę między ludem naszym, który jak najprędzej ra-
tować potrzeba, jeżeli najporządniejsi nawet gospodar-
ze nie mają pojąć na zebraćkę, jeżeli cały lud nie
ma być pozbawiony mienia swego.

Wniosek odesłano do komisji prawniczej.

Następnie zabrał głos posel Skrzyński, aby
uzasadnić swój wniosek względem pomnożenia posłów
miejskich. Nie będą tu świetnej zresztą mowy pana

do wyspy Björkö, gdzie stare ślady stolicy, gdzie
Czarne pole kości, żelazem i bronzem zasiane —
przenosi myśl naszą i ducha w odległe dzieje przed-
wiekowej świetności grodu — za śladem pierwszego
promienia oświaty Bożej, za śladem pierwszego krzyża
Chrystusowego, — za śladem pierwszego nauczyciela i
apostola północy, jakim był mnich Ansgarius, —
tam na tej wyspie do tego ludu co w proch rozsypany
na Czarnem polu przemawia.

Ośma godzina z rana. Wieg czas nam w drogę.
Spieszym na Rydderholmu dzielnicy, na ową wyspę
umarłych, co za Stadenholm wśród wód Mälaru Panten
szwedzki do snu wiecznego kołysze. U stóp tej ażu-
rowej żelaznej wieży Rydderholmskiego kościoła, przed
którym założyciel Stokholmu, Jarl Birger, na mar-
murowej kolumnie arcydziełem bronzu wyobrazony, na-
znaczono punkt zborny rozproszonej drużyny. Cztery
statki parowe u niebieskiego brzegu nas oczekują —
czarnym obłokiem dymu i banderami wzywają nas do
pochodu.

Trzy okręty przeznaczone dla kongresowej drużyny.
Na pokład czwartego zaproszona starszyzna nasza —
wraz z dyplomacyą do królewskiego yachtu w gościnę.

Zajglismy miejsce, grupując się wedle upodobania
kolkiem znajomych. Przepelnione okręty, ozwał się
dzwonek, zrzucono mosty — zakolysał się statek, czar-
nym się wieńcem otoczył i niecierpliwym ruszył po-
chodem. I trzy ruszyły spolem Najady. Okręt kró-
lewski, zabrawszy zaproszone swe goście, odrębnym idąc
kierunkiem, do Drottningholm u się zwrócił, gdzie
oczekuje król Oskar i wraz z tém kołem uczonych
z naszym się łączy pochodem.

My płyniem prosto prześlicznym Uplandyi mor-
zem, wśród czarującego panorama Stokholmu. Mä-
lar to istota Skandynawii stolica, to punkt centralny
narodu. Płyniem wśród wysp i wysep tysiąca, praw-
dziwym ogrodem, parkiem, którego ulicami niebieska
woda jeziora, klombami wyspy i skały zielone, którego
kwiatem porozrzucane wile w zieleni.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

KONGRES

antropologii i archeologii przedhistorycznej

w Sztokholmie w 1874 r.

Sprawozdanie

Wawrzeńca hr. Engeström,

Członka Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 203, 204, 205, 207, 208, 212, 213,
214, 217, 218, 219 i 220.)

Druga godzina z południa.

Przewodniczy p. Franks.

P. Evans przedstawia objaśnienia znalezionych o-
kazów brązowych wyspy Harti w Anglii. Są to
niezróżniczone i bardzo ciekawe siekiery, topory, młoty i
różne odłamy narzędzi brązowych i bronzu suro-
wego — pomiędzy innymi oślepka kamienna do ostrze-
nia metalu. Wszystko to razem jest zabytkiem po-
przedzającym, który się wyrobem bronzu zajmował w
czasie epoki tego metalu. Z tych okazów wnosi pan
Evans niektóre spostrzeżenia o fabrykacyi ówczesnej i
o sposobie obchodzenia się z bronzem — dowodzi, że
siekiery i topory były kute toporem a później ostrzone
na stosownych po temu kamieniach. Że bronz był
wlewany w formy żelaznych i t. p.

P. Franks udziela nam wiadomości o składzie
formach czterech narzędzi brązowych znalezionych
na wyspie Cypr — powiada, że analiza doktora Wal-
tera Hight w muzeum brytyjskim dowiodła, że z
czterech broni cypryjskich jedna rzeczywiście z bronzu

Skrzyńskiego powtarzać, bo sprawa ta już tyłkrotnie była poruszana, w sejmie, tyle już o niej mówiono i pisano, że wątpię, aby się znalazł kto między ludźmi rozsądnymi, co by nie pojmował potrzeby sprowadzenia do naszego sejmiku większej ilości ludzi wykształconych. Po tym wszystkim, co już o tej sprawie mówiono, nie mógł p. Skrzyński wiele powiedzieć nowego, nadmienię tylko, że mówca głównie opierał wywody swoje na podstawie pewnika, iż nigdzie rolnictwo wysoko nie stało, nigdzie produkcja i dobrobyt się nie wzmogły, gdzie kraj stał tylko na rolnictwie, bo stał tylko na jednej nodze, drugiej mu brakowało. Tam nie było nigdy równowagi, taki kraj był zawsze słabym. Od początku odrodzenia ojczyzny naszeli, mówił Skrzyński — wszyscy ludzie myślący zwrócili uwagę na podniesienie miast. Tradycja ta datuje się od połowy 18 wieku, miała przedstawicieli w czterolatnim sejmie w Księstwie warszawskim, w Królestwie Polskim za Lubeckiego a w ostatnim czasie margrabia Wielopolski także na miasta zwrócił uwagę. Tą tradycyjną drogą my także idźmy.

Wniosek Skrzyńskiego przekazano także komisji prawniczej.

Z kolei referował poseł Słonecki w imieniu komisji petycyjnej o petycjach włościanina Piotra Cygi woja z Jadownik i członka Rady pow. Brzeskiej w sprawach najbardziej ludowi dokuczających.

Co do petycji o powstrzymanie pijaństwa, wnoszą komisja, aby ją przekazać rządowi w celu wydania ustawy zawierającej przepisy przeciw graszaczemu coraz więcej pijaństwu. Po przemówieniu ks. Zaklińskiego, który obszernie przy tej sposobności mówił o lichwie i p. Sławińskiego, odesłano petycję nie rządowi, jak wnoszą komisja petycyjna, lecz do komisji administracyjnej, której przekazano już podobny wniosek ks. Stępkę.

Także petycja tegoż Cygi w sprawie ograniczenia ważności podpisów w na wekslach chce komisja petycyjna przekazać rządowi.

Zybkawiejsz słuszenie uważa, że takie załatwianie spraw nie daleko nas zaprowadzi. Rządowi trzeba wskazać, w jakim duchu tę ważną sprawę chcemy mieć załatwioną.

Odesłano więc tę petycję do komisji prawniczej.

Co do petycji Cygi o zniesienie loteryi liczbowej, wnoszą komisja a Izba się na to zgadza: — Sejm wzywa c. k. rząd do spiesznego zniesienia loteryi liczbowej w drodze ustawodawczej.

Przyjęto także bez rozpraw wniosek komisji z powodu petycji Cygi w sprawie pisarzy pokątnych: „Wzywa się c. k. rząd, aby wpłynął na przyszydła c. k. sądów, iżby pisarzy pokątnych z całą surowością praw karał.”

Po załatwieniu jeszcze kilku petycji mniejszej wagi, zamknął marszałek o godzinie w pół do pierwszej posiedzenie, zapowiadając następne na piątek na odzied 10 z rana.

Z Kijowa, 19 września.

(Stan gospodarstwa rolnego i fabrycznego; kopalnie żelaza; towarzystwa cukrownicze. — Kongres i Kijewlanin. — Rady socjalistyczne.)

(U.) W przedstawieniu obrazu kraju naszego, Ukrainy, Wołynia i Podola, pójde za biegiem interesów codziennych. I tu sprawy materialne, jak wszędzie, zresztą, na pierwszym stoją planie. Kraj nasz rolniczy od wieków, w obecnej chwili stanowczo przechodzi na przemysłowo-fabryczny. Czynnikiem do tego wyrób cukru z buraków i plantacja takowych. Każdy rok teraz znaczne na tej drodze zmiany wprowadza po stagnacji powszechnej, jaką spowodowało powstanie 1863 r. Widocznie przemysł cukrowniczy zaczął się znów budzić u nas od r. 1870; do tego zaś czasu nad tą najświeższą gałęzią przemysłu krajowego ciążył rządowy system zubożenia i rujnowania Polaków. Przedstawiamy wam stan rzeczy z r. 1873, korzystając z ogłoszonych dat statystycznych. W naszym kraju, gdzie 5 milionów dziesiątyn zasięga zbożem i kartoflami, trzeba tylko połowę tej ziemi uważać za zdolną do zasiewu buraków cukrowych; bo północ zalega piaski Polesia. Na południu zaś 90,000 dziesiątyn zasiewano burakami w r. 1873. Przeważny udział w tym brała Ukraina, gdzie 60,000 dziesiątyn zajmowały plantacje burakowe. Różnica między gospodarstwem wiejskim a fabrycznym jasniejszą jeszcze wykaże, jeśli je porównamy co do wartości produkcji. Wiejskie gospodarstwo w naszym kraju produkuje zboża 5 i pół milionów czwartni,* wartujących 20 milionów rubli; lecz z nich tylko na 10 milionów rubli używa na wywóz zagraniczny (dwa mil. czetw.) i na wywóz wódki w gorzelniach (milion czetw.). Plantacje zaś burakowe z r. 1872 dały 28 milionów centnarów, wartości 28 milionów rsr. Przerobienie buraków na cukier podniosło do 40 mil. rubli wartość produkcji cukrowniczej, co stanowi dwie trzecie części wartości produkcji całego przemysłu fabrycznego i rzemieślniczego w naszym kraju.

Uwolnienie włościan z poddańczej zależności i następnie powstanie sprowadziły, jak wspomnieliśmy, ciężką kryzys na rolnictwo i przemysł krajowy. Rząd nie przyszedł z pomocą krajowi, owszem, kierując się systemem wywłaszczenia Polaków z ziemskiej posiadłości, rozwinął system zubożenia na wielką skalę. Obiecywano sobie, iż w ciągu pięciu lat dokonają wynarodowienia, kraj stał się miast „czysto ruski” i zaczęto ubywać i ociemniać masy. Energia tego systemu osłabła obecnie, lecz panuje jeszcze i de facto i de jure, bardzo nieznacznie tylko od czasu do czasu robiąc ustępstwa, jak naprzykład, iż w zeszłym roku jeden bank w Kijowie zaczął udzielać kredytu Polakom, posiadającym majątki ziemskie. Tak przyniesione rolnictwo nie zdołało dotychczas wyjść ze stanu przesilenia. Są i tutaj objawy pocieszające, ale nie wiele dają się o nich powiedzieć. Pojedyncze próby ulepszenia gospodarstwa wywoływać zdają i więcej ogólne usiłowania prądy. Niedawno odbył się liczny zjazd obywateli pod Kozańką na Ukrainie, gdzie wypróbowano żniwiarki rozmaitych systemów. Jachimowicz na Podolu ulepszył wagałkę, zastosowawszy do naszych gatunków zboża i otrzymał już bardzo wiele zamówień itp. Inaczej się dzieje z cukrownictwem, kapitały koncentrują się coraz jawniej w tym przemysłu, niemal co tygodnia powstaje nowe towarzystwo cukrownicze. Wyliczę ważniejsze w ostatnich związanych miesiącach.

Hr. Alfred Potocki w Uładowce na Podolu wraz z Maryą Potocką i ks. Romanem Sanguszką założyli towarzystwo cukrownicze z kapitałem 700 tysięcy rubli. W skład założycieli towarzystwa wchodzi jeszcze trzech Rosyan i po jednym poddanym z Niemiec, Francji i Anglii.

* Dziesiątyna ziemi blisko 2 morgi polskich; czwart pšenicy — 420 funtów z tegorocznego nrodzaju.

Także na Podolu, w Hniwanu, Józef Jaroszyński, Piotr Lipkowski i Jan Krzeczowski założyli towarzystwo cukrownicze z kapitałem 1,300,000 rubli.

Firma warszawska Lilpop i Rau w spółce z burmistrzem miasta Kijowa ks. Demidowem a to San Don towarzystwo także w Hincach na Ukrainie.

Dwa inne mniejsze towarzystwa, w skład których nie wchodzi Polacy, jako założycieli w Trosciancu na Podolu z kapitałem 300 tysięcy rubli i w Bożykowcach z kapitałem 125 tysięcy. To są towarzystwa Niemców i urzędników rosyjskich; w Bożykowieckim zresztą wzięli udział i dwaj Polacy. Kraj nasz bogaty był w pokłady żelaza, szczególnie na wschodnim Wołyniu i na północy Ukrainy. W zeszłym wieku za rzeczypospolitą polską brzegi rzek Teterowa, Zerewie i innych dopływów Prypiet i Dniepru zasiane były tysiącami rud; w Denesach zaś u Prota Potockiego istniała fabryka żelaza, której obrót do miliona złp. dochodził. I w tym wieku istniała tam zawsze z powodzeniem fabryka żelaza. Obecnie zaś pięciu Niemców wszedłszy w ugodę z właścicielami majątku, hr. Działyńską i hr. Stadnicką założyło w Demczach towarzystwo z kapitałem 800 tysięcy rubli. W Kijowie pięciu żydów i dwóch Rosyan stowarzyszili się dla sprzedawania piwa, wódek i innych trunków ze swoich fabryk itd.

Rozwój przemysłu fabrycznego znajduje u nas trudność w braku opału. Dotychczas niemal wyłącznie drzewa używano, co nader szkodliwie oddziało na lasy zupełnie wyniszczone wokolicach cukrownictwa. Wygórowane ceny na drzewo opałowe zmusiły wreszcie się zwrócić do używania węgla kamiennego. Chociaż nie brak w kraju naszym pokładów tego mineralnego paliwa, bo go wykryto pod Krzemieniem, w powiecie owruckim i wielu innych miejscowościach, ale ledwo gdzieś próbowano eksploatować; niekiedy z większych obywateli na Ukrainie, jak hr. Braniczki pod Białą Cerkwią, hr. Bobryński pod Smiłą wyrabiają go w swoich majątkach i dla swoich fabryk. Lecz ważniejszą i z szacunkiem sprowadzać węgla z innych krajów. Dwie strony mogą nam go dostarczać: i z Dniepru brzegi północnego Donca i Śląsk Górny z zagranicy; czyż produkt weźmie u nas górę, bliższe lata pokażą; szanse zaś obu teraz prawie są równe, a nawet nieco korzystniejsze dla Śląska. Węgla z nad Donu nie może jeszcze konkurować z drzewem opałowym. Brak kolei żelaznej, która przebiegała przez okolice najbogatsze w fabryki cukrowe, zbyt wysoko podnosi cenę węgla kamiennego donckiego, bo aż do 23 kopiejek za pud, tak że szęć kubiczny drzewa, wartujący 20 rubli, zawsze wypadnie taniej. Spodziewają się, że budująca się nowa kolej chwałowska niższą cenę za węgla donckiego do 20 kopiejek za pud, a wtenczas wejść może w powszechne użycie. Przy tych samych jednak okolicznościach węgla z Górnego Śląska używa już wielka fabryka na Ukrainie, a koleje brzeska i odeska sprowadzają dla siebie ogromne transporty. Kolej chwałowska w roku przyszłym zostanie otwartą, wkrótce więc się pokaże, czy produkt u nas zapanuje.

Zjazd w Kijowie deputowanych Austrii, Niemiec i Rosyi względem uregulowania komunikacji na kolejach żelaznych, w tych dniach zakończył swoje posiedzenie. Uchwalono, iżby główne stacje na kolei brzesko-kijowskiej zostały otwarte dla bezpośredniej komunikacji; zbożowy handel z Austrią zyska na tym, a ruch tam bardziej się ożywi, zwłaszcza że znaczny u nas urodzaj, jakiego od wielu lat nie mieliśmy, a z drugiej strony nieurodzaj w Węgrzech wywoła, jak się spodziewają, w późnej jesieni wielkie zamówienia naszego zboża do Austrii. Ceny zbożowe dla tego też trzymają się dosyć wysoko, skutkiem czego i przewoźnicy komory celne: Brody, Podwołoczyska, Tarnopol i inne bardzo mały.

Skutki odbytego u nas niedawno kongresu archeologicznego wyrażają się dotychczas w podjazdowej walce partii centralistycznej rosyjskiej przeciw Polakom i Rusinom. Organem tej partii u nas jest znany Kijewlanin. Wskłóciłość jego z dniem każdym wzrasta; każdy niemal numer tej gazety mieści w sobie jakąś insynuację przeciw Polakom lub Rusinom. Taka naprzykład jak w dzisiejszym numerze (107) wywołałaby niezawodnie cały szereg sekretnych rozporządzeń za rządów poprzedniego generał-gubernatora do agentów policyi, by śledzić ruchy Polaków, czy nie knują jakich spisków. Kijewlanin donosi, iż w lipowieckim pow. na Ukrainie obywatel Rosyanin trzyma komisarza Polaka, co jest wzbronionem; komisarz ten ma przesłać do Rosyan oficyalistów, a tak się rozczuchali, iż zarządzają majątkiem w nieobecności właściciela, bawiącego się granicą, nie chce mieć stóśków z policyą i naczelnego jej agenta w powiecie na próg do swojego pałacu nie wpuszcza. Opis tak dokładny, iż administracyi, byle tylko dobra wola, pozostaje winowajcę pociągnąć do odpowiedzialności. Dalej, mówi, że w tymże powiecie Polak, właściciel fabryki cukrowej, będąc sam katolikiem, powoził się wezwąć księdza dla odprawienia nabożeństwa przed rozpoczęciem robót, a nie, jak bywało pierw popa, ponieważ robotnicy właściciela — prawosławni — że lekarze w tym powiecie, Polacy, przez nienawiść ku językowi rosyjskiemu powożają się na receptach pisać zamiast po rosyjsku, jak bywało dotąd, po łacinie: pro rustica Hamar. itd. itd. Wszystko to byłoby śmieszne, jeśli by była pewność, że nie będzie dla kogo bolesnem. Ale większy niż Polacy obudzają w nim gniew Rusini. Na kongresie archeologicznym uwidocznili oni w różnych odczytach całą różnicę pojęć swoich o historii rusińskiej od tych, które w literaturze i szkole przeprowadzają tendencyjne Rosyanie. Nie darował im tego. Nie śmiejąc napisać wprost na kongres, zostający pod protekcją dobrze położonych u rządu osób, z tą większą zaciętością przesładować zaczął dalsze działalności tych, którzy w wypowiedzianiu zdań swoich skorzystali z wolności, jaką dawał kongres.

Teraz wychodzi w Kijowie wiele książeczek dla ludu w języku rusińskim; treść rozmaite, jest i historyczna. Tłumaczą swoich autorów, który pisali po rosyjsku, np. Hohola. Ten autor, rodem Rusin, w swoich utworach przeprowadzał tendencyjnie myśl o jedności plemiennej Rosyan i Rusinów. Tłumacz przyswajając jego utwór: Taras Bulba, zamienia wyrazy „ziemia ruska“, „Ukraina“, „ruski“, ukraińskim i t. p., wreszcie robi wprost od siebie dodatki o słowie i sile Zaporożców, którzy grożą w ogóle wrogom Ukrainy, z zastępowaniem do chwili obecnej, a nie Polakom w wieku XVI, jak u Hohola. To właśnie przyswajanie utworów ludowi, w którym niknie jakby tendencja słowiańskich pisarzy, dających do zlania plemion rusińskiego z rosyjskim w jedną masę, prowadzi redaktora Kijewl. do tego, że grozi całej partii powtórzeniem nad nią przesładowań lat 1860, 61, kiedy jej koryfeusz zostali na wygnanie wysłani i innym ulegli karom; i prawie wytyka osoby. W naszym położeniu rządu i cenzury takie insynuacje przeciw Polakom i Rusinom dadzą się tylko nazwać bezcelnością! —

Lecz dosyć o Kijewlaninie, pozostaje mi tylko sprostać podany przez niego fakt. Wiedeńskie gazety powtórzyły za Daily News, że cały Zachód Rosyi jest na wojenną stopę z obawy przed rewolucją socyjalną, że szczególnie w wielkich miastach i w Kijowie liczne odbywają się areszty. Journal de St. Petersburg, a za nim Kijewlanin wysławiają, jakoby zupełnie fałszywą tę wieść. Aresztów u nas licznych nie ma, jak też i wojennej stopy, ale 5—6 osób już siedzi w fortecy; umyślnie przybyły z Petersburga agent wyższej policyi dotychczas nie wyjechał z Kijowa. Powiadają, iż powodem do aresztów w Kijowie posłużyło ujęcie jednego z byłych studentów kijowskich w Saratowie nad Wołgą, gdzie się udał dla propagandy rewolucyjnej socyjalnej między ludem. Zostało więc skompromitowane chyba jego kółko, ale ich pełno we wszystkich miastach Rosyi...

NIEMCY.

* Berlin, 24 września. W sprawie projektu do prawa o wychowaniu publicznym podaje National Ztg., że projekt ten z pewnością będzie przedłożony przyszłemu sejmowi, jakkolwiek spodziewać się nie można, ażeby prace nad tak ważną reformą w jednej kadencji mogły być skończone. Jak wiadomo powołał w zeszłym roku minister oświecenia wielu naukowców z rozmaitych prowincji w celu zasięgnięcia ich rady. Konferencye te już się skończyły a profesor szkoły realnej w Düsseldorfie, J. Ostendorf, który w obradach nad projektem o wychowaniu brał udział, krótki daje pogląd z dotychczasowych prac komisji w kilku broszurach, które wyszły w Düsseldorfie. Z poglądu tego podnosimy, że według dyrektora Ostendorfa nowy projekt postawił sobie za zadanie, ażeby szkoła wydawała ludzi, którzyby jasno widzieli i zdrowo o wszystkim sądzili, którzyby sumiennie wykonywali swe obowiązki i przy religijnem usposobieniu patriotami byli w ścisłym znaczeniu tego słowa i dumnymi na swą ojczyznę tj. Niemcy.

Wkrótce wyjdzie na podobno drukiem projekt rządowy; dowiemy się więc z niego, jaką to będzie ta szkoła, która takich wychowywać ma męzów.

Germania ogłasza korespondencję między biskupem padernborskim drem Konradem Marcinem a naczelnym prezesem prowincji westfalskiej w kwestyi złożenia z urzędu biskupa. List długi naczelnego prezesa wylicza te przypadki, w których biskup padernborski nadwzględował majowe, odpowiedź natomiast biskupa Marcina zastępuje kategorycznie twierdzeniem władzy i podnosi, że biskup nie złoży swego urzędu. — Przy manewrach wojskowych w Hanowerze najwidoczniej podobno zwracano uwagi na oficerów angielskich a mianowicie generała-lorda Strathairna, jednego z najślawniejszych dowódców armii angielskiej, mniej zaś na oficerów francuzkich, którzy nader pilnie śledzili operacye wojska niemieckiego.

Mówią już o armii nadmienić winniśmy, że wedle Kreuz-Ztg. próby karabinów systemu Mausera przewyższyły swoją dobrocią oczekiwania znawców.

FRANCYA.

* Paryż, 25 września. Pomimo wszelkich wysiłów rządu celem przeprowadzenia kandydata Bruas w departamencie Maine et Loire, kandydat republikański Maillé otrzyma najniezawodniej palmę zwycięstwa. Przywódzcy bonapartystów wzywają wprawdzie zwolenników cesarstwa, aby dali swe głosy kandydatowi septennatu, ale większa ich część nie zastępuje się prawdopodobnie do tego, a skrajni legitymiści trwają w swem postanowieniu wstrzymać się zupełnie od głosowania. Pomiędzy bonapartystami a orleanistami przyszło do porozumienia, wedle którego zobowiązują się obadwa stronnictwa wspomagać się wzajemnie w razie gdyby przyszło do ścisłych wyborów. Orleaniści mieli zrobić jeszcze i tę koncesję, że w departamencie Seine et Oise nie postawią żadnego kandydata, ale popierać będą ks. Padwy, a sprzeciwiać się o ile się da wyborowi republikańskiego kandydata Senart.

Położenie rządu przykrém jest, jakieśmy to już zaznaczyli na tym miejscu, a słabość jego dokumentuje się najwyraźniej nieudolnością ministrów zachowania swej godności w obec bonapartystów. Dzień każdy przynosi nowy dowód bezsilności ministrów równającej się prawie kapitulacji. Udzielenie pozwolenia sprządaży po ulicach jednemu dziennikowi Nouvelle Presse, podczas gdy 182 republikańskich dzienników upraszało o to pozwolenie naprzód; postawienie bonapartysty Delisse Enggrand jako urzędowego kandydata septennatu w departamencie Pas de Calais; odwołanie merów Ledoute i Ferron w departamencie Seine et Oise z powodu nieprzychylności ich dla kandydatury ks. Padwy, oto fakta, które nie są jedynymi w tym względzie. Bonapartysty mają rzeczywiście powodów do zadowolenia, nie zaniedbują też bynajmniej wyzykiwać zwycięstw swych w prasie. Pays nie posiada się z radości nad artykułem Presse w korzystnym wystawiającym świetle kandydata Delisse Enggrand.

Przyjęcie eksprezdyenta Thiersa w przejeździe do Vizille, wiejskiej siedziby Kazimierza Périera, zasługuje na uwagę. Na wszystkich dworcach gdzie go poznało nieustawiały okrzyki na jego cześć i rzeczypospolitej. Na dworcu w Grenoble zebrał się tłum publiczności, a okrzyki: „Niech żyje Thiers! Niech żyje Rzeczpospolita!“ ustały dopiero, gdy pociąg wiozący p. Thiersa znikł już zupełnie z oczu. Mieszkańcy Delfinatu są w ogóle wzięwsi spokojnymi ludźmi i nieprzyjaciółmi wszelkich demonstracyi, pomimo tego jednak nie chcieli pominąć sposobności okazania sympatii swych dla rzeczypospolitej. W Vizille samém radość z przybycia p. Thiersa była nadzwyczajną. Przy wjeździe do miasta ustawiono łuk tryumfalny, na którym zamieszczono napis: „Wielkiemu obywatelowi p. Thiersowi.“ Przy łuku tryumfalnym przyjął byłego prezydenta rzeczypospolitej mer Berthone temi słowy: „Witam męża, który pożyłkając pięciu miliardów uwolnił kraj od okupacyjnego żołnierza i wszelkie swe siły skierował ku ugratowaniu żądanej przez cały naród Rzeczypospolitej.“ Mer zakończył przemowę okrzykiem: „Niech żyje p. Thiers, niech żyje Rzeczpospolita!“ Publiczność zebrała bardzo licznie powtórzyła z entuzjazmem okrzyk na cześć p. Thiersa i Rzeczypospolitej. Pan Thiers kładąc rękę na ramiona mera odpowiedział znacząco: „Tak, panie merze, z pomocą mego współpracownika i przyjaciela Kazimierza Périera, przeprowadzimy ostateczne ugratowanie Rzeczypospolitej.“ Słowa te wywołały ponowne frenetyczne okrzyki na cześć Rzeczypospolitej. Przed pałacem w Vizille, gdzie Kazimierz Périer przyjmował przyjaciela, zgromadziła

się cała ludność Vizille powtarzając ciągle okrzyki na cześć p. Thiersa. Na pobliskich wzgórzach zapalały sztuczne ognie.

Nowy francuzki poseł w Madrycie, Chaudordy nie wyjechał dotąd na swe stanowisko, bo nie wygotowano mu jeszcze potrzebnych ku temu instrukcyi.

Prawica wysłała do Rzymu deputacyę, która ma się porozumieć ze Stolicą Apostolską co do stanowiska Francji i dalszego jej postępowania. Monde zaręcza, że Papież nie będzie się mieszał w sprawy Francji, deputacya nie może być przecież bez politycznego znaczenia. Członkami deputacyi prawiacy są pp. Chasnelong, Ernoul, Costa de Beauregard i Carron.

Figaro znowu zajmuje się Bazainem, do którego posłał był umyślnie jednego ze swych współpracowników na zamek Fayenbois pod Lüttich, gdzie zbierał z wyspy Małgorzaty bawł obecnie. Współpracownik Figara miał dłuższą rozmowę z Bazainem a treść jej był głównie opis ucieczki eksm. Bazaina. Bazain nie był bynajmniej, że główną sprężyną ucieczki był adjutant jego i przyjaciel podpułkownik Villette. Opowiadał dalej, że postanowiwszy uciec, odbywał codziennie ćwiczenia gimnastyczne, które miały mu następne ułatwić spuszczenie się po linie z twierdzy najeżonej skalami. Bazain twierdził nadto, że zapalenie zapalki celem dania znaku żonie na przygotowanie łodzi, co tyle śmiechu wywołało w dziennikach, nie jest bynajmniej ustępem z romansu lub niepodobną do wiary bajeczką lecz faktem rzeczywistym. Zapalki, które miały być ku temu celowi użyte, były już uprzednio dobrze wysuszone. W ogóle cały opis ucieczki, jaki na nowo Figaro podaje, nie przynosi nic ciekawego i zgodnym jest z opisem jaki już podawała Kolońska Gazeta.

HISZPANIA.

* Madryt, 25 września. Krwawa wojna domowa, szarpiąca wnętrze kraju blisko już od roku, nie zbliża się bynajmniej ku końcowi. Powodem tego głównie, że Hiszpanie sami dotąd zbyt lekko brali tę bratobójczą walkę i nie zastanawiali się dostatecznie nad niebezpieczeństwem swego położenia. Obecnie nastąpiła, jak się zdaje, pewna w tym względzie zmiana na lepsze. Większa część prasy hiszpańskiej a Politicon na czele zamierzają zwrócić się o pośrednictwo do mocarstw ościennych w razie, gdyby Francya nie dościsłownie strzegła swych granic i karlistom ułatwiała przez to dalszą obronę. Najnowsze wiadomości dochodzące nas z pola walki w Hiszpanii donoszą również, że rząd energiczniej działał zamyśla. Tak w Nawarze jak Maestrzago, głównych ogniskach karlizmu, podjęli republikańscy generałowie na nowo operacye wojenne. Generał Laserna poparty przez dywizyę generała Ceballosa zaprowiantował szczyłowie Pampelony i pomógł na pomoc generałowi Morionesowi ku wschodniej stronie prowincji Nawarry. Dywizyę generała Morionesa wywalczyła sobie przejście przez dolinę Carrascal, bronioną przez karlistów, i zajęła miejscowości Usue, Muro i Mendivil. Kłeska karlistów pod wodzą Gamundi, zadana przez generała republikańskiego Pavia pod Pobleta i Cogulla, zdaje się być dość znaczną. Centrum armii republikańskiej składa się obecnie, dzięki energii generała Pavii, z 4 dywizyi po 3000 ludzi, z których jedną dowodzi generał Arauz w Alcaniz, drugą generał Lopez Pinto w prowincyi Teruel, a dwie ostatnie obozowały w Walencyi, okalając zupełnie okrąg Maestrzago. Najświeższy telegram donosi nadto o zajęciu przez generała Pavia Morelli, stolicy Maestrzago. Pavia opuścił przecież niebawem Morellę, udając się w pogoń za don Alfonssem.

Nadzwyczajny pobór do wojska, który miał dostarczyć armii 125,000 świeżego żołnierza, dostarczył tylko 75,000 rekrutów, od którego odcignąć należy z jakie 24,000 młodych ludzi niezdolnych do boju. Nowi rekruci mają być niebawem wcieleni do armii, w której brak wielu oficerów, bo dezorganizacya armii odrzuciła wyższe klasy społeczeństwa od zaciągania się do szeregów.

W Santander obchodzone uroczystości dzień 24 m. jako rocznicę rewolucyi. W dniu 22 bm. dawano belgijskiemu posłowi w Madrycie wielki bankiet, a w dwa dni później przyjmował marszałek Serrano na uroczystej audyencyi portugalskiego ministra.

Wystawa plodów rolniczych i gospodarskich w Warszawie.

Warszawa, 25 września.

(D. P.) Powszechnie sądzono, że wystawa zostanie zamknięta dopiero w poniedziałek, a byli i tacy, którzy przedzuli jej termin aż do 1-go października, niemając przeto zostaliśmy zdziwieni, gdy Dziennik Warszawski i że środy przyniósł lakoniczną wiadomość, że wystawa potrwa tylko do czwartku. — Udział publiczności w ten dzień był dość spory, nie taki jednakże, jakby się tego było można spodziewać. — Z chwilą odezwania się dzwonu wybijającego requiem wystawie, zmieniła się odrazu i jej fizyognomia. Wystawcy rzucili się do wywożenia wystawionych przez się okazów, a równocześnie topór cięsieński rozpoczął dzieło zagłady. W piątek, a więc nazajutrz, sterczały na placu wystawy szkielety — szczątki milionowej wielkości. — Aleja ujazdowska roila się publicznością, lecz nie już spieszącą, aby podziwiać twory ducha i ręki ludzkiej, lecz ciekawą zobaczyć jak ta sama ręka, która tyle pięknych wytworzyła rzeczy, siła się na ich obalenie.

Pospieszne zamknięcie wystawy obudziło usprawiedliwione skargi, wiele bowiem osób przybyło dopiero na wystawę w dzień jej zamknięcia, wiele, zwłaszcza z dalszych stron, do których dojechało dopiero dobiegła o niej fama, jest dopiero w drodze. Te ostatnie będą mogły chyba zobaczyć plac, na którym wznosiła się wystawa, z planem w ręku stwierdzić gdzie przed chwilą huczały maszyny, gdzie wznosiły się ozdobne pawilony i pawiloniki, gdzie długim szeregiem stały okazy inwentarza żywego, gdzie były w górę wywołane jakby różczką czarodziejską wodotryski, jednym słowem o świetności wystawy powiedzą im chyba plany i sprawozdania dziennikarskie, tak szybko dokonany tutaj dzieła niwelacyi.

Ale nam jeszcze pozostaje powiedzieć o oddziale IV. wystawy, mieszczącym narzędzia rolnicze, maszyny, maszyny, motory i t. d., tudzież o pawilonie, w którym pomieszczono okazy przemysłu krajowego i zagranicznego.

Ten ostatni należał do najobszerniejszych i ściąg-

bych do siebie najwięcej ciekawych. Był to istny szaryz, błądzący masą przedmiotów niepospolitej wartości i tym większego dla nas znaczenia, że wywrotzonych ręką polskich przemysłowców. Wchodząc do pawilonu tego od strony bramy głównej, wpadają oko wyroby druczane i tkaniny metalowe wystawione przez p. Fryderyka Temlera. Okazy to przesłane godne podziwu, a tak miękkie, że w niczem nie ustępują tkaninom jedwabnym. I rzeczywiście, tkaniny w użyciu praktycznym jako gaza do pyli zastępują jedwab, przyczem tym więcej są poszukiwane, że są twardsze i tańsze od tkanin jedwabnych. Obok tak delikatnych widzimy tkaniny grubsze, używane do fabryki sukna, papieru, krochmalu, niemniej tak zwane lasy do suszu, sita, arfy, materace druczane nader wygodne i po cenie przystępnej po 10 rubli. Te ostatnie z fabryki pp. Neumanna i Albrechta z Warszawy. Nieopodal ztąd ustawione szafy ogniotrwałe z fabryki krajowych, które kilkakrotnie już przetrzymały próby ognia i według zdania znawców nie ustępują w niczem podobnym szafom wyrobu wiedeńskiego lub angielskiego. Zamki przy tych kasach są tak sztucznie skonstruowane, że o odemknięciu ich inaczej jak sposobem znanym, nie można ani myśleć.

W ogóle słusztwo nadzwyczaj dobrze i bogato przedstawiało się na wystawie. Obok elegancji i estetycznego wykończenia każdy niemal przedmiot odznacza się trwałością i praktycznością. Pierwszeństwo w tej mierze należy się spółce zjednoczonych słusztarzy, która wystawiła około 400 przedmiotów, których część pomieszczono w pawilonie p. Handkego. Znajduje się tutaj wszystko, co tylko wchodzi w zakres sztuki słusztarskiej. Ogólny podziw wzbudził zamek kasowy o 36 ryglach pomysłu p. Schroedera, Warszawianina, nie mniej kłódkę o czterech szperach nader skomplikowanego mechanizmu i oryginalnej konstrukcji. W niczem nie ustępują im wyroby puzkarskie firmy „Jachimek i Sosnowski“ które niezawodnie są obłądą dla przemysłu krajowego. Odnacza się one we wszystkich najdrobniejszych szczegółach tak misternie a do kładnym wykończeniem, że zdaje się iż pod tym względem trudno utworzyć coś doskonalszego. Wagi decymentalne i stołowe ulepszone przez p. Zglinickiego i pochodzące z jego fabryki, wagi stołowe i wagi zegarkowe systemu Poppa, z których ostatnie znoszą od jednego do 600 funtów budziły zaciękanie u znawców i nieznawców. Slicznym wyrobem odznaczały się kilkanaście drzewce hermetycznych dostarczonych przez p. Gustawa Starka i wystawione przez tę samą firmę rozliczne okucia. Tutaj zaliczyć należy liczne okazy łózek żelaznych, — welocypedów, taboretów, umywalk, wózków, — nie mniej świderów w trzech gatunkach przeznaczonych specjalnie do wierceń pokładów ziemnych a w szczególności do poszukiwania torfu.

Panie grupowały się przeważnie około maszyn do szycia wyrobu krajowego, między którymi powszechną na siebie zwracała uwagę machina pędzona za pomocą pary i obsługiwana przez jedną tylko osobę — a nie mniejszy budziły interes różnej konstrukcji piece żelazne i kuchnie angielskie, które jednakże przedkładają się jako eleganckie meble niż przedmioty do praktycznego użytku.

Od okazy wymienionych co dopiero krok tylko jeden do wyrobów stolarskich, których część przeważnie umieszczono w pawilonie przemysłowym, część zaś rozrzucono na różnych innych pawilonach.

Przyznać się musimy, że przemysł stolarski w porównaniu z innymi gałęziami rzemiosła i przemysłu nie zadowolił nas o tyle, jakbyśmy się tego mieli prawo spodziewać już przez samą uwagę na ustaloną reputację stolarstwa w Warszawie. O przemysle stolarskim w tym mieście tyliśmy się nasłuchiwać i naczytać, że mimowoli przystępowaliśmy do obejrzenia okazy z tej gałęzi przemysłu z wygórowanymi wymaganiami. Tymczasem cośmy tu zobaczyli? Oto kilka okazy drzwi i okien mających widocznie na względzie salony, kolekcję posadzek z fabryki pana Tworowskiego z drzewa dębowego, orzechowego, jaworowego trochę mebli, biurko chińskie, które wprawdzie przesłanie się prezentuje, ale nie zastrasza ceną (1000 rubli) i na tym koniec. Lecz nie, obok pysznego biurka oczekującego rychło przeniesienia do jakiego arystokratycznego lub bankierskiego salonu, przykuć uwagę skromna ławka szkolna pomysłu p. J. J. Skońskiego, przełożonej wyższej żeńskiej szkoły w Warszawie, a wyrobionej w zakładzie stolarskim p. Pawłowskiego. Ławka ta zbliża się najwięcej do ławki szwedzkiej uznanej na wystawie wiedeńskiej za najlepszą, a ma tę zaletę, że przy siadaniu i pisaniu nie kłępuje swobody piersi i rąk czy to uczniowi, czy to uczennicy. Mówiąc o wyrobach stolarskich nie można pominąć kilkunastu sztuk mebli giętych z fabryki niedawno, zdaje nam się że przed rokiem, założonej w Warszawie, hr. Polczyński. Wyroby z tej młodzieńczej fabryki mającej na celu wyroby mebli sprowadzonych z Wiednia, są tak doskonałe, że nie wątpimy, iż fabryka hr. Polczyńskiego przetrze, czy później dopnie swego celu. Szkoła wielka, że „Spółka zjednoczonych stolarzy“ nie wystawiła, bo w tym razie stolarstwo warszawskie lepiej by było prezentowało.

O wiele lepiej popisało się bednarstwo, nie tyle co o ilości, jak jakości. Zwracała na siebie uwagę, bezkała do piwa, wystawiona przez p. Wegera, właściciela zakładu bednarskiego z Zgrzebia, niemniej ogromna beczka obejmująca 2300 garncy, obie wykonane dokładnie, bez szaryz.

Przemysł szcztokarski zajął na wystawie podnośne miejsce a nie zrobić o nim wzmianki, byłoby to samo, co lekceważyć przemysł, który do niedawna re-

prezentowanym był u nas przez wyroby wyłącznie zagraniczne.

Fabryka p. Fajsta z Warszawy wystawiła okazy szcztokarskie, między którymi dostrzegaliśmy szcztokę w osmiu czy dziesięciu nawet przemianach; tym sposobem chciano wydatnie stopniowanie pomiędzy szcztoką zupełnie surową i twardą, a oczyszczoną i doprowadzoną do możliwej doskonałości. Między wyrobami szcztokarskimi zaskakiwała elegancją i delikatnym wyrobem szcztoki fryzjerskie, a praktycznością szcztoki do froterowania podłóg, zastępujące doskonale męczącą parę nóg ludzkich.

Szewcy, krawcy, kuźnierze zanieśli prawie zupełnie wystawę. Z pierwszych widzieliśmy zaledwie jednego lub dwóch wystawców, z ostatnich ani jednego. Blacharstwo, tak wysoko stojące w Warszawie, zdobyło się na jednego wystawcę p. Woltera, który popieszył tutaj z latarniami sygnałowymi, używanymi na kolejach żelaznych, niemniej własnego pomysłu latarniami dla drożników, z latarniami zabezpieczającymi od zapuszczenia ognia. Kowalstwo, gałąź przemysłu tak ściśle złączona z gospodarstwem wiejskim, nadesłało kilka zaledwie okazy, między którymi podkowy mają zalecać się ulepszeniami wprowadzonymi już od dawna zagranicą. Okucie wozu gospodarskiego, ciężkie i masowe nie zaleca się niczem.

Za to fabryki powozów przekonały nas, że powozy warszawskie zasłużonego używają wzięcia nie tylko w Polsce, ale daleko po za jej granicami. Dwie główne fabryki stanęły do współzawodnictwa „W. Romanowskiego i Rentela“, — a obie dostawiły razem około 15 bryczek, faetonów, karet i powozów. Ogólnie podobały się kareta „coupé-dorsay“ i kareta „Victorya“. Pierwszą zakupiono za 1000 rs., drugą za 700 rs.

Nim opuścimy pawilon przemysłowy, należy nam oddać zasłużone uznanie obiciom papierowym z fabryki p. Franceszka z Warszawy, eleganckim lampom z fabryki p. Serkowski, posagom, ornamentom budowlanym, różnym odlewom, wyrobom chirurgicznym i bandażom, małej kolekcji skór krajowych, — które przyczyniły się nie mało do urozmaicenia wystawy.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Paryż, 28 września. Przy wczorajszych wyborach uzupełniających w departamencie Maine et Loire otrzymał p. Maillé (republikanin) 49,444, a p. Bruas (septennalista) 45,595 głosów. Pierwszy więc wybrany został.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 28 września.

— * Na młodzieńca kształcącego się na technika otrzymaliśmy od pana Władysława Kosińskiego talarów 1 i z Markowej talarów 1; razem złożono dotąd tal. 10 agr. 10. Dalsze składki chętnie przyjmujemy, brakuje bowiem jeszcze wiele, aby opłacić szkolne id.

— * Sprostowanie. W Przeglądzie politycznym ostatniego niedzielnego numeru naszego pisma czytelnicy wierszu 15 od dołu tam pierwszego: efektów zamiast defektów.

— * Wiadomość o ostatnim numerze dotychczasowego do swego zapowiedzi jako bezpłatny dodatek pismo dla polskich rolników i ogrodników pod tytułem Ogrodnik. Pomysł to bardzo dobry i szczerze mu przykaskujemy. Brak takiego pisma podobnie jak Bartnika, którego nr. 1 również przy Wiarusie wyszedł, czuć się dawał dotkliwie. Wiarus szczególnie będzie publikacją swymi zapewnia. Sądziemy zatem, że publiczność usłowna i o cenę i liczącą prenumeratę Wiarusa poprze. Ogrodnik zawiera: Siew ziarnek i pestek drzew owocowych przez D. A. Rakowicza, oraz Przewodnik w zakładaniu sadów, w hodowaniu pojedynczych rodzajów drzew i krzewów w owocowych itp.

— * W administracji pisma naszego sprzedają się na wyłączną korzyść autora trzy następujące pisma: Testament cara. Fragment dramatyczny z trylogii politycznej; Dokument widma. Fragment dramatyczny z trylogii politycznej i Roses matinales sur les glaciers de monts slaves suivies de quelques considerations concernant la nuit qui couvre encore les vallées. Sprzedaży podjęły się także księgarnie pp. J. K. Żupańskiego i Edmunda Calliera. Nadmieniamy, że autor powyższych pism znany jest z gorącego patriotyzmu, że z powodu tego stracił doniosłą posadę a obecnie znajduje się w rzeczywistej biedzie. Względem tych, jak tużemy, zniżową rodaków naszych do zakupywania pism tych, przez co ulży niedoli rodaka, ze wszelkich miar na to zasługującego.

— * O ks. Masłowskim, wydalonym z miejsca pobytu i posady swojej przez władze pruskie, czytamy, jak pisał G. Z. Tor, w prowincjonalnych pismach niemieckich „pochlebne“ wyrazy naczelnego prezesa Horna. Patron kościoła w Niewiesie, w powiecie świeckim, p. Rasmus, udał się do naczelnego prezesa z prośbą, aby zatwierdził ks. Masłowskiego jako plebana na opróżnioną w Niewiesie posadę. Naczel. prezes odpowiedział, że p. Rasmus jest w błędzie, przypisując mu prawo zatwierdzenia na posadzie, że owszem p. Rasmusowi przysługuje prawo prezentowania, a ks. Biskupowi chełmińskiemu prawo zatwierdzenia z obowiązkiem doniesienia o tym naczelnemu prezesowi. Co do ks. Masłowskiego nadmieniamy naczelnym prezes, że kapłan ten, lubo za wykroczenia przeciw pruskiemu ustawom majowym karany, zdaje się przecieć „wedle zasięgniętych wiadomości“ być osobistością godną polecenia. Czyżby to na to miało być publikowane, aby ks. Masłowski sprowadzić z drogi dotychczasowej? Warto jeszcze zaznaczyć, że naczelnym prezes nie spodziewa się, iżby ks. Biskup w danym razie miał donieść mu o dokonaniu zatwierdzenia. Czy ks. Masłowski rzeczywiście się stara o prezent u p. Rasmusa, nie wiemy.

— * Do jednej z berlińskich gazet donoszą, iż na drodze urzędowej doszło ztąd do Berlina wiadomość, iż przy odbymie podcazu uwiezienia ks. oficyała i biskupa Janiszewskiego przeszkadza jego domu odkryto dokumenta, dowodzące najdowodniej fakt, że przywłaszczył sobie biskupie atrybucje na podstawie pełnomocnictwa papieżkiego. O fakcie tym wiadomiono władze sądowe.

— * Do kursu, urządzającego się w naszym mieście, wedle dawniejszego naszego doniesienia dla owych nauczycieli,

który chcą złożyć egzamin nauczycieli dla szkół średnich, zgłosić się mogą tacy tylko nauczyciele, którzy dożyli drugiego egzaminu (Nachprüfung). Nauczyciele ci powinni w czasie jak najkrótszym zgłosić do król. regencyi się przy przedłożeniu świadectw swoich.

— * Wedle wiadomości szkolnych umieszczonych w tegorocznym programie gimnazjum w Pile, które poprzedza naukową rozprawą nauczyciela gimnazjalnego Kunka: „Comparaizon entre la Phétre de Racine et l'Alphopolite d'Euripide“, uczęszczało do zakładu w półroczu 1873/74 r. 263, w półroczu latem 268 uczni. Pomiędzy tymi uczniami było 20 katolików, 206 protestantów, 1 dyrydent, 41 żydowski; 142 miejscowych a 126 zamejskich uczniów. Przy zakładzie funguje przez dyrektora dwóch nauczycieli żydowskich, trzech nauczycieli zwyczajnych, dwóch pomocniczych, jeden elementarny, kandydat i trzech nauczycieli religii. Na Wielkanoc opuścił jeden abiturjent, a teraz na św. Michała 8 abiturjentów gimnazjum. Przy gimnazjum istnieje pod kierunkiem nauczyciela Klatta szkoła przysługująca, do której w półroczu zimowym uczęszczało 43 w latem 66 uczni.

— * Dnia 24 mb. spalili się we wsi Wąsowie pod Lwówkiem, należącym do p. Hart z Berlina, cztery gospodarstwa włościańskie i czworaki dominalne. Przyczyna ognia dotąd nie wysłędzona.

— * Przypominamy interesowanym w tym nauczycielom, że dnia 7 października odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie kasy pogrzebowej nauczycieli W. Księstwa Poznańskiego a dnia następnego zebranie wa ne pobjedzkiej kasy pogrzebowej dla nauczycieli.

— * Dnia wczorajszego obchodzono w Bydgoszczy studentów rocznicę otwarcia kanału noteckiego, łączącego Notec z Brdą, a tsm samem Wisłą z Odrą. Na uroczystość tę przyjechali z Berlina minister handlu p. dr. Achenbach, z Poznania naczelnym prezes p. Głuch, naddirektor poczty p. Schiffmann i inni.

— * Kalendarz. Jutro we wtorek dnia 29 września Michała arch., w kalendarzu słowiańskim Dądziboga. Wschód słońca o godzinie 5 minut 58, zachód o godzinie 5 minut 42.

Dnia 28 września 1432 narady w Lublinie ku połączeniu Litwy z koroną. — 1436 hold Multan i Wołoszczyzny. — 1618 rozejm na 2 lata z Szwecją. — 1812 Polacy w bitwie pod Czerworem. — 1841 założenie sekty Towiańskiego.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 28 września.

BAZAR. Stabłowski z Kaźmierza, panie Lyskowska z Mielechowa i Eutymia Woronicka z Królestwa Pol., Lyskowski z Prus Zach., Rutkowski z Podlesia, Walewski z Królestwa Pol., Burchard z Samostrzela.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Pani Sokolnicka z Piłgiewo, hr. Skórzewski z Łabiszyna, Gajewski z Wolstyna, Chłapowski z Czerwonogóry, Jackowski z Żoną z Sędzic, hr. Skórski z Żydowa, Arend z Żoną z Pierwszowa, Topiński z Rusocina, Skrzydlewski z Oleszyna, Polaski z Walentyna, Dziembowski z Żoną z Wronk, Hulwicz z Modziejewic, Kozakiewicz i Ursel z Żoną z Gali, Ciałowski z Jaskowa, panna Górka z Kornika.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Kasiowski z Sadow, Węgr z Żoną z Grochowicki, Rejowski z Sobiesiernia, Ponikiewski i Skąpski z Wisłowa, Bukowski z Nagrodawo, Walter z Chawodna, Mądzejewski z Obudna, Stelmachowski z Berlina, Jerzykiewicz z Lubasza.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Neumann, Kornilowicz i Majewski z Królestwa Pol., Hugo Dillerloh i Maria Pieha z Berlina, Stanisław Szremski i Alex. Konopczyński z Warszawy, hr. Kwiecień z Kobelnik, Julian Sulczyński z Chominy, Niechowski z Granówka, Iffland z Piotrowa, Knothe z Grottkowa, Jaraczewski z Jaraczowa, br. Kuhlmay z Torunia.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

* Bydło. Berlin, 25 września. Bydła na rzeź dowieziono na targ dzisiejszy:

77 sztuk bydła rógatego. Dowieziona na targ dzisiejszy ilość bydła była dla targu piątkowego nieco za wielką; towaru, składającego się tylko z średniego i pośledniego, nie sprzedano się dla tego, płacono zaś zań przy powolnym interesie 15—16 i 13—14 tal. pr. 100 funtów wagi mięsa.

534 sztuki nierogacizny. Towaru wyborowego pod względem nierogacizny nie było także na targu, interes rozwinął się jednak dość gładko a w przecięciu płacono 20 tal. pr. 100 funtów wagi mięsa.

814 sztuk skopów. Interes co do skopów nie zmienił się w niczem, potrzeby były małe bardzo a za najlepszy towar płacono w pojedyńczych tylko przypadkach 8 tal., w przecięciu około 6 tal. pr. 45 funtów wagi mięsa.

871 sztuk cieląt. Cieląt nie sprzedano tak szybko i tak pomyślnie jak w poniedziałek; żądania były bowiem zrazu wprawdzie dość ożywione, ustaly jednak gdy się przekonano, że znajdująca się na targu ilość jest więcej niż wystarczającą: mimo to płacono w przecięciu dość dobre je zeze ceny.

Wiadomości giełdowe.

Ceny ustanowione przez miejską deputację targową.

	piękny.	średni.	pośledni.
Pszonica	3 18	3 8	3 —
Zyto	2 24	2 16	2 14
Jęczmień	3 3	2 25	2 20
Owies	3 —	2 24	2 22
Groch do gotowania	—	—	—
Groch na paszę	—	—	—
Rzepak zimowy	3 26	3 25	3 24
Rzepak zimowy	4 —	3 28	3 27
Rzepak letowy	—	—	—
Tatarski	—	—	—
Kartofle	20	18	17 6
Wyka	—	—	—
Lubin złoty	—	—	—
Lubin złoty	—	—	—
Koniczyna czerwona	—	—	—
„ biała	—	—	—

Poznań, dnia 28 września 1874.

Miejska komisja targowa.

Giełda poznańska, 28 września.

Zyto: cena wypowiedziana 48, na wrzesień 48, wrzesień-październik 48, na jesień 48, październik-listopad 48, listopad-grudzień 48, grudzień-styczeń 48.

Wypowiedziano — czt.

Okowita: cena wypowiedziana 22½, na wrzesień 22½, październik 20½, listopad 18½-19, grudzień 17½-18, styczeń

18½ (56-55.89 marek), luty 18½ (56½ marek).

Wypowiedziano — litrow.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 28 września 1874 roku.	T o w a r					
	piękny.	średni.	pośledni.	piękny.	średni.	pośledni.
Przenioy	3 13	3 8	3 —	—	—	—
Zyta	2 24	2 16	2 14	—	—	—
Jęczmień	3 3	2 25	2 20	—	—	—
Owies	3 —	2 24	2 22	—	—	—
Grochu do gotow.	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego	3 26	3 25	3 24	—	—	—
Rzepiku zimowego	4 —	3 28	3 27	—	—	—
Rzepiku letowego	—	—	—	—	—	—
Rzepiku letowego	—	—	—	—	—	—
Tatarski	—	—	—	—	—	—
Kartofle	20	18	17 6	—	—	—
Wyki	—	—	—	—	—	—
Lubin złoty	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czer. cent po 50 kilo.	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białej	—	—	—	—	—	—

Giełda berlińska, 26 września.

Pszonica: per 1000 kilo w miejs. 59-74 tal. wedle gatunku żąd.; poślednia złota — tal. z dworca plac.; na wrzesień —, wrzesień-październik 61½-61, październik-listopad 61½, listopad-grudzień 61½-61, kwiecień-maj 191-192, marek żąd. Zyto: per 1000 kilo w miejs. 48-60 tal. wedle gatunku żądano; rosyjskie 47½-48½ tal. ze statku i dworca, nowe krajowe 57-59½ tal. z dworca plac.; na wrzesień i wrzesień-październik 48-47½, październik-listopad 47½-47½, listopad-grudzień 47½-47½ tal., na wiosnę 142½-144 marek plac.

Jęczmień per 1000 kilo w miejs. 55-66 talarów z dworca płacono.

Owies per 1000 kilo w miejs. 52-64 tal. z dworca plac.; nowy rosyjski —, ozeski —, nowy szlaski i pomorski 58-64, wchodnio i zachodnio-pruski 58-61 talarów z dworca plac.; na wrzesień 59, wrzesień-październik 57½-58½, październik-listopad 55½-56, listopad-grudzień 54 tal. pl.

Groch per 1000 kilo do gotowania 75-79 tal., na paszę 70-73 talarów.

Rzepak per 1000 kilo — tal.

Rzepak per 1000 kilo — tal. wedle gat.

olej rzepiowy per 100 kilo w miejs. 17½ tal. bez beczki, — tal. z beczką pl., na wrzesień, wrzesień-październik i październik-listopad 18½-18, listopad-grudzień 18½ talarów płacono.

olej lniany per 100 kilo w miejs. 22½ tal.

olej skalny per 100 kilo w miejs. 7 tal. plac.

Okowita per 100 litrow w miejs. bez beczki 25 tal. 10 sbr. plac.; na wrzesień 23 tal. 5 agr. do 27 tal. — agr., wrzesień-październik 21 tal. 4 agr. do 20 tal. 26 sbr., październik-listopad 19 tal. 10-17 sbr., listopad-grudzień 19 tal. do 19 tal. 4 agr., kwiecień-maj 58.6 do 59 marek płacono.

Giełda wrocławska, 26 września.

Zyto: per 1000 kilo stale; — na wrzesień i wrzesień-październik 52½ płacono i żąd., październik-listopad 51, listopad-grudzień 49½ tal., kwiecień-maj 147 marek żąd.

Pszonica: per 1000 kilo 61 tal.

Jęczmień: per 1000 kilo 52 tal. żąd.

Owies: per 1000 kilo na wrzesień-październik 53½, październik-listopad —, listopad-grudzień 51 tal. plac.

Rzepak per 1000 kilo 84 tal. żąd.

Rzepak zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — tal. żąd. — tal. plac.

olej rzepiowy per 100 kilo stale; w miejs. 18 talarów żąd., na wrzesień, wrzesień-październik i październik-listopad 17½, listopad-grudzień 17½ talarów żądano.

Okowita per 100 litrow nieco słabiej; w miejs. 22½ tal. plac. i żąd. 22½ tal. plac.; na wrzesień 22½-23, wrzesień-październik 21½-22, październik-listopad 19½-20, listopad-grudzień 19½-20, kwiecień-maj 58½ marek plac.

W tal., agr. i fen. per 100 kilo

Na targu	piękny			średni			pośl. towar		
	tal.	sr.	fn.	tal.	sr.	fn.	tal.	sr.	fn.
Pszonica biała n.	7	10	—	6	27	6	6	2	6
„ złota n.	6	22	6	5	—	—	5	17	6
Zyto stare	6	—	—	5	20	—	5	7	6
„ nowe	6	—	—	5	20	—	5	5	—
Jęczmień nowy	6	—	—	5	20	—	5	5	—
Owies stary	7	—	—	6	20	—	6	7	—
„ nowy	5	24	—	5	15	—	5	6	—
Groch	7	6	—	6	25	—	6	10	—
Rzepak	7	27	6	7	17	6	7	—	—
Rzepak zimowy	7	12	6	6	27	6	6	7	6
Rzepak letowy	7	12	6	6	27	6	6	7	6

Kursa telegraficzne.

(Notowane z dnia 28 września.)

SZCZECIN, 28 września 1874.

Stan powietrza:

Stan powietrza:		kurs poczt.	kurs końcowy		kurs poczt.	kurs końcowy
Pszon. słabo		61		Owies: stale		
na wrześ.-paźdz.		190		na sierpień	58½	
na kwiecień-maj				Oléj skalny:		
				w miejsou	7	
Żyto: spok.				Gal. kol. Kar. Lud.	112	
w miejsou	48½			Pruskie oblig. p.	—	
na wrześ.-paźdz.	48			Nowe pozn. list. z	—	
na paźdz.-list.	47½			Pozn. rent. listy	—	
na kwiecień-maj	143			Kolój ż. l. państ.	194½	
Oléj rzep. stale				Lombardy	83½	
w miejsou	18½			Austr. losy z 1860	—	
na wrześ.-paźdz.	18½			Włoska renta	66½	
na paźdz.-listop.	—			Amerkany	99½	
na kwiecień-maj	58.50			Austr. ako. kred.	152½	
Okow.: słabo				7½ proc. Rumuny	47½	
w miejsou	—	—		Pol. listy likwid.	—	
na wrzesień	24	—		Rosyjs. banknoty	—	
na wrześ.-paźdz.	20	27		Austr. renta sreb.	—	
na paźdz.-list.	—	—				
na kwiecień-maj	58.50			Upos. stale		

Obwieszczenie.

Z dniem **1. października** r. b. wchodzi w życie prawo z dnia 9. marca r. b. dotyczące się poświadczeń czynności stanu cywilnego oraz formy przy zawieraniu ślubów małżeńskich.

W celu wykonania rzeczonożnego prawa ogłaszamy co następuje:

1. miasto **Poznań** tworzy dla siebie jeden jedyny niepodzielny okręg stanu cywilnego, w którym urzędowanie urzędnika stanu cywilnego sprawować będzie p. **Kohleis**, nadburmistrz tegoż miasta;
2. sprawy biurowe załatwiać będzie pan **Plichta**, sekretarz miasta;
3. lokale urzędu stanu i biura znajdują się na pierwszym piętrze ratusza Nr. 7. i 9.;
4. godziny urzędowania aż do dalszego ustanowione są na dni robocze od godziny 10. aż do 1 z rana, z południa zaś od godziny 4. do 6., prócz tego do zameldowań o przypadkach śmierci w niedziele i święta od godziny 12. do 1. z rana.

Poznań, 28. września 1874.

Magistrat.

Jastrowski targ na konie.

Zdaje się, że tutejszy wielki targ na konie w dniu **11 i 12 października** będzie w roku szczególnie bieżącym bardzo znacznym, ponieważ wszystkie prawie stajnie przy i w bliskości targowiska koniowego przez handlarzy koni już wynajęte zostały.

Jastrów, 24 września 1874. (5108)

Magistrat.

Obwieszczenie.

Dokument hipoteczny na pożyczkę w dziale III. pod Nr. 20 na dobrach rycerskich **Szelejewo** w ilości 5,833 tal. 10 sgr. z procentem dla **Józefa Pruskiego** tymczasem zmarłego zapisana, została wypłaconą, w skutek czego wywołanie tegoż pod dniem **25 marca 1874** uczynione się znosi.

Krotoszyn, dnia 19 września 1874.

Królewski Sąd powiatowy.

Wydział I. (5140)

Bekanntmachung,

betreffend die Kündigung der 5-procentigen Anleihe von 140,000 Thlr. des Kreises Schroda vom 9. Juni 1857 und der 5-procentigen Anleihe von 32,000 Thlr. des Kreises Schroda vom 15. Januar 1870 zur Rückzahlung am 1. April 1875.

Die auf Grund des Allerhöchsten Privilegiums vom 9. Juni 1857 Nr. 40, Seite 951 der deutsch-polnischen Gesetz-Sammlung pro 1857 nach Massgabe des Kreis-Tags-Beschlusses vom 22. August 1858 unter dem 9. Juni 1857 ausgegebenen 5-procentigen Kreis-Obligationen des Kreises Schroda im Betrage von 140,000 Thlr. und die auf Grund des Allerhöchsten Privilegiums vom 15. Januar 1870 Nr. 9, Seite 218 der deutsch-polnischen Gesetz-Sammlung pro 1870 nach Massgabe des Kreis-Tags-Beschlusses vom 3. November 1868 unter dem 15. Januar 1870 ausgegebenen 5-procentigen Kreis-Obligationen des Kreises Schroda im Betrage von 32,000 Thlr. werden in Gemässheit des Kreis-Tags-Beschlusses vom 21. April c. resp. 15. September c. von der unterzeichneten und dazu bevollmächtigten Commission zur Einlösung gegen Baarzahlung des Kapitalbetrages vom 1. April 1875 hiermit gekündigt. Die durch diese Kreis-Obligationen verbrieften Kapitalbeträge sind vom 1. April 1875 ab täglich, mit Ausnahme der Sonn- und Festtage und des Kassenrevisionstages, des 8. jeden Monats, bei der Kreis-Communal-Kasse zu Schroda gegen Quittung und Rückgabe der Kreis-Obligation nebst den dazu gehörigen Zins-Coupons und Talons, soweit die Obligationen nicht bereits früher verlosset und mit einer grösseren Anzahl von Zins-Coupons gekündigt sind, baar in Empfang zu nehmen.

Die aus den früheren Verlosungen gekündigten zu Einlösung aber noch nicht präsentirten Obligationen und zwar:

aus der Verlosung v. 14. Sept. 1871
Chaussee-Anleihe über 140,000 Thlr. I. Emission

Litt. C. Nr. 173.
Litt. D. Nr. 179, 336.
wraz z kuponami Nr. 4-10.

aus der Verlosung v. 26 Sept. 1872
Chaussee-Anleihe über 140,000 Thlr. I. Emission

Litt. C. Nr. 173.
Litt. D. Nr. 179, 336.
mit Coupons Nr. 4-10.

aus der Verlosung v. 25. Sept. 1873
I. Emission

Litt. B. Nr. 39, 40.
Litt. D. Nr. 268.
wraz z kuponami Nr. 6-10.

aus der Verlosung v. 25. Sept. 1873
II. Emission

Litt. A. Nr. 98.
Litt. C. Nr. 125.
Litt. D. Nr. 26, 162, 172, 194, 310, 394.
mit Coupons Nr. 8-10.

aus der Verlosung v. 25. Sept. 1873
II. Emission

Litt. B. Nr. 50.
Litt. D. Nr. 8 i 80.
wraz z kuponami Nr. 2-10.
także oddane być powinny.

Obligacje powiatowe, których sumy dnia 1 kwietnia 1875 r. odebrane nie zostały, w przeciągu najbliższych 30 lat, w późniejszych terminach do wykupienia zaprezentowane być mogą, takowe jednakże od dnia 1 kwietnia 1875 już nie przynoszą żadnej prowizji. Po upływie 30 lat po ich płatności utracą wszelką wartość. Kuponu zaś utracą wartość, skoro w przeciągu 4 lat po ich płatności do wykupienia zaprezentowane nie zostaną.

Sroda, 17 września 1874.

Die Kreisständische Chaussee- und Eisenbahn-Anleihe-Commission des Kreises Schroda.

Schroda, den 17. September 1874.

Komisyja stanów powiatowych powiatu średzkiego, do zaciągania pożyczek na żwirówki i koleje żelazne.

Poszukuje się

guwenera,

Polaka, do siedmioletniego chłopca. Adres poste restante **A. B. Trzemeszno.** (5091)

Doskonały, ogledny

restaurator

dla wielkiego składu piwa poszukuje się. Oferty sub **T. B. 223** oddawać należy w ekspedycji anonsów **G. L. Daube & Co.**, Wodna ul. Nr. 28.

Młodego człowieka do szynkowni poszukuje destylacja

Hugona Schellenberga,

Św. Marcina Nr. 29. (5126)

Filolog, Polak, poszukuje miejsca

guwenera

zaraz lub od 1 października. Blizszej wiadomości udzieli p. **Dr. Lindner**, profesor gimnazjum ad St. Mariam Magdalenam w Poznaniu. [3784]

Dla zdanej

bon y

jest miejsce otwarte w **Zielni-kach** pod Środą. (5136)

NAUCZYCIELKA,

Polka, biegła w swoim zawodzie, w językach obcych i muzyce, poszukuje miejsca od 1 października r. b. Blizsze szczegóły w ekspedycji Dziennika pod Nr. **5122**.

ROSES MATINALES

sur les glaciers des

Monts Slaves

suivies de quelques considérations concernant la nuit qui couvre encore les vallées.

Cena 1 tal.

Testament Cara.

Fragment dramatyczny z trylogii politycznej. Cena 5 sgr.

DOKUMENT WIDMA.

Cena 5 sgr.

nabyć można w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w księgarniach **J. K. Żupańskiego** i **E. Calliera**.

Cały dochód na wyłączną korzyść autora.

Dnia 3. października r. b. otwieram w **Inowrocławiu** w domu p. **Soczkiewicza** (naprzeciw gimnazjum) (5107)

pracownią krawiecką,

zaopatrzoną we wszelkie gatunki **sukna, kortów itd.** Polecając to moje przedsiębiorstwo względem szanownej Publiczności oświadczam, że będzie mojem staraniem, aby dostarczać dobrych materyałów, zleczone zaś roboty wykonywać szybko, akuracie, po cenach umiarkowanych.

Jan Labendziński,

krawiec męski.

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jest to syrop roślinny, czyszczący krew bez rtęci (merkuryusza). Leczy odziedziczoną ostryść krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczną w skroficznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świeżbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

Dostać można w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego. W Krakowie w aptekach pp. I. Trauczyńskiego i Rędyka. We Lwowie w aptece p. P. Mikolascha. W Brodach w aptekach pp. Kullak i Franzos. W Rzeszowie w aptece p. Schatler. W Poznaniu w aptece **Dr. Mankiewicza**. W Botoszanach w aptece p. Schmeltz.

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12., u pana Girardeau de St. Grevais. [45]

Zielonogórskie winogrona do kuracy i jedzenia,

(przepis użycia bezpłatnie), w bieżącym roku wyborze, funt brutto 3 1/2 sgr., 10 funtów wraz z opakowaniem i portem 1 tal. 10 sgr., rozsyła za frank. przesłaniem należności

Ludwik Stern, Zielonogóra (Grünberg) w Szl. (4957)

Plugi do wyorywania kartofli

hr. Münster, najnowszej konstrukcji, pozwalam sobie polecić niniejszemu usilnie, prosząc o wczesne zamówienia. (5144)

J. Kemna, Wrocław.

Lejarnia żelaza i fabryka machin.

Wronki, dnia 26 września 1874.

Rozpoczynam jak w roku zeszłym

zakupno kartofli

franko każdy dworzec kolei żelaznej górnośląskiej i marchijsko-poznańskiej i placę natychmiast przy każdej odstawie.

P. A. Kayser. (5135)

Szeroko bijące młockarnie

z maneżem o żelaznej ramie

zaszczycone medalem srebrnym na wystawie toruńskiej jak również

Siewniki uniwersalne wiedeńskie

premiowane na tejże wystawie medalem spiżowym poleca

Lejarnia i fabryka machin

URBANOWSKI, ROMOCKI I SPÓŁKA. (4887)

Egzamin wolontaryu-

SZÓW. Nowe kursa rozpocz. się 12. paźdź. Pensya. Berlińska ulica 23, naprzeciw kościoła św. Pawła. Poznań. (5083)

Dr. Theile.

2 pokoje, kuchnia z wodocięgiem tanio do wynajęcia **Chwaliszewo 31.** (5156)

Przy **Szyperskiej ulicy 30** do wynajęcia jest **pomieszczenie** z czterech pokoi, kuchni i przyłogi składające się. Blizsza wiadomość w biurze radcy sprawiedliwości **Tschuschke.** (5158)

Strzelecka ul. 19 mieszkanie parterowe o pokojach do wynajęcia. (5148)

Strzelecka ulica 20 na czwartym piętrze 4 pokoje za 80 tal. do wynajęcia. (5149)

Grobla 25 mieszkanie parterowe o 4 pokojach do wynajęcia. (5150)

Osiedliłem się w **Lwówku**

Dr. Rutkowski,

lekarz praktyczny, chirurg i akuszer. (5129)

Mieszkam teraz przy **W. Rycerskiej ul. Nr. 9.**

Dr. J. Samter

senior. (5102)

Skład mój **herbaty chińskiej** ostatniego sprzętu uzupełniłem wyborowem gatunkami. **Poznań, J. N. Piotrowski.** (5072)

Ananasy

poleca (5154)

S. Sobeski.

Uwiedomienie! Najpiękniejsze i najdosłodsze wielkie hiszpańskie winogrona do kuracy dla cierpiących na pierś i do najlepszej kuracy dla osób chorych, poleca tano **L. Kletschoff**, Poznań, Kramarska ulica 1. [5143]

Winogrona,

winogrona do kuracy i do jedzenia rozsyła w pudełkach o 10-20 funtach, funt po 3 sgr. Przepis użycia na życzenie bezpłatnie. (5142)

Zielonogóra, (Grünberg in Schl.)

M. Jacoby.

Piękne cytryny

w pudełkach i pojedynczo poleca

S. Sobeski.

30 Król. pr. losy loteryjne 30

do ciągnięcia głównego 150 loteryj, rozsyła za gotówkę: oryg. 1/2 à 45, 1/4 à 22 tal., udziały 1/5 à 10, 1/10 à 5, 1/20 à 2 1/2 tal. (5113)

30 C. Hahn, Berlin, S. Kommand. str. 30

Loterya Bydgoska.

Wygrały losy następujące:

1746, 1759, 1786, 1800, 1810, 1811, 1846, 1848, 1856, 1867, 1872, 1876, 1896, 1908, 1954, 1964, 1968, 1978, 2007, 2012, 2041, 2057, 2073, 2084, 2093, 2104, 2154, 2155, 10605, 10609, 10634, 10648, 10668, 10672, 13553, 13569, 13577.

Loca-Präparate

seit langen Jahren bewährt, heißen rasch und sicher Krankheiten der Athmungs-Organen (Pillen Nr. I.)

Verdaunungs-Organ (Pillen Nr. II. & Wein)

Nervensystem und Schwächzustände (Pill. III. & Coca-Spiritus)

p. Schacht. od. Glas je 3 Mk. R. Belehrende Abhandlung gratis franco d.d. Mohren-Apoth., Mainz.

i składowe apteki w Niemczech: **Berlin:** B. O. Pfing, Luisenstrasse 30. **Wrocław:** S. G. Schwartz, Ohlauerstrasse 21. **Poznań:** Dr. Mankiewicz, król. apteka naddworna. (5151)

Szanownej Publiczności polecam

skład mój futer

w wszystkich gatunkach. Reparatywy wykonują się akuracie i pięknie po cenach dostępnych. (5133)

W. Ratsch'a wdowa,

Wrocławska ulica Nr. 3.

fryzowania dam

F. Hahn'a w Chojnicach Rynek 23.

poleca się do wyrobu robót z włosów każdego rodzaju jako to **tupetów, warkoczy, lok, sznionów, długich i krótkich fałszyżek z włosów, sznurów, branzoletek, butonów, brosz, kwiatów, obrączek, szpilek dla panów** etc. (5086)

Wszelkie zlecenia wykonują się nader elegancko wedle najnowszych wzorów i obliczają się po cenach przystępnych. Równocześnie pozwalam sobie donieść, że wielki wybór warkoczy rozmaitych kolorów i długości z uciętych włosów jest zawsze na składzie. Zlecenia zamiejscowe uskuteczniają się w czasie jak najkrótszym.

Osobny salon do fryzowania i farbowania włosów dla dam

polecam do łaskawego uwzględnienia.

Watowane

koldry

we wszystkich kolorach i wzorach poleca [3484]

fabryka bielizny

A. z Pawlowskich Kaufmann.

Poznań, Sapieżyński plac 1.

Sprzedaj tryków

w Dzieczynie

pod dworcem **Bojanowo**

rozpocznie się (5085)

d. 5 października.

Korzystną dzierżawę

WSI

w Augustowskim, około 2000 morgów arealu, wskazuje **Ekspedycja Dziennika Poznańskiego** i p. **Matusewicz** w Proskien w Prusach Zachodnich. (4988)

Rzadzca

agronom, kawaler, wolny od wojskowej służby, który już zwiędził kilka renomowanych gospodarstw, z ostatniego 5 letniego zarządu gospodarstwa zaopatrzony wzorowem świadectwem, poszukuje innego stanowiska. Adres poste rest. **B. B. Warlubien.** (5146)

Potulin pod Gołańczą potrzebuje zaraz

(5138)

ekonomoma,

kawalera, dobrze poleconego. Zaświadczenia w kopii franco.

Gospodyni,

znająca się dokładnie na gospodarstwie mlecznem, chodowaniu drobiu, pieczeniu itd., mowiąca po polsku i po niemiecku, a znająca się także nieco na wykintniejszej kuchni, poszukuje się przy 50 tal. pensyi i mniej więcej równiej tanyem od Nowego Roku. Zgłoszenia wraz z świadectwami przesyła należy do **pani Langermann Lubin** p. Krzyżwinem. (5139)

Poszukuje się miejsca na wieś dla osoby do **wyręczenia**

pani domu w gospodarstwie. Oferty przyjmuję

Kazimierza Neumana

Centralne biuro rekomendacyjne i anonsów, Wodna ulica 1. (3784)

Elew gospodarczy

poszukuje miejsca. Adres wskazuje **Kazimierz Neuman**

Centralne biuro rekomendacyjne i anonsów

Wodna ul. 1. (3784)

Kucharz,

z nieliczną rodziną, opatrzoną w świadectwa bardzo polecające, poszukuje miejsca od św. Michała lub św. Marcina

Adres **L. S. Poniec** poste restante.